

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz, środa, dnia 9 stycznia 1946 r.

Nr. 7

Nasze zadania

Poprzez dzieje ludzkości, poprzez historię świata — niby czerwona nić — ciągną się okresy krwawych zmagani, okresy wojen.

Niemal po każdej wojnie przez poszczególne kraje przechodziły wstrząsy wewnętrzne, powodujące mniej lub więcej poważne zmiany w ustrojach.

Tak jest i dzisiaj. Cały świat bowiem przechodzi głębokie przemiany, tak pod względem politycznym, jak niemniej pod względem gospodarczym i społecznym.

Poprzez bóle i męki przeżytej zawieruchy wojennej, z morza przelanych łez rodzi się nowy świat. Nową rozpoczynamy pracę nad budową świata, który z woli naszej — wbrew wszelkim najostrożniejszym reakcjom — zawsze kroczy, kroczy i kroczyć będzie po linii postępu w myśl prawa utrzymania się przy życiu.

Wprawdzie — powoli, lecz konsekwentnie, społeczność coraz bardziej zaczyna się orientować nie narodowo, lecz światowo. Musimy zrozumieć elementarną zasadę, że przyszłość, to lepsze jutro poszczególnych narodów, zależne jest od przyszłości całej ludzkości. A przyszłość ludzkości zależna jest od tego, czy zatriumfuje wreszcie światło nad ciemnotą, tj. pokój nad wojną. O ten pokój właśnie, o ten podstawowy warunek dobrobytu i szczęścia walczy socjalizm, ten socjalizm jako idea wszechludzka, która zdążyła do usunięcia ustroju, opartego na ucisku mas pracujących. Socjalizm, oparty na milionowych rzeszach swych wyznawców, chce i musi dopiąć swego celu: zniesienie zatargów klasowych i międzynarodowych. Solidarność proletariatu musi przeobrazić się w taką potęgę, która usunie ze świata wszelkie źródła kryzysów i wojen.

Jeżeli tylko wszyscy pragniemy tej potęgi, to stworzymy ją. A stworzymy ją przez rozbudowę naszej demokracji, rozbudowę systematyczną i konsekwentną, tak pod względem politycznym, jak również społecznym i gospodarczym.

Stworzymy tę potęgę, gdy robotnicy wszystkich krajów zrozumieją tę prostą prawdę, że w jedności siła, że międzynarodowa solidarność robotnicza — to konieczność dziejowa, to nakaz chwili, to święty obowiązek, od którego uchylić się nam nie wolno.

Posiadamy olbrzymie możliwości i środki ku urzeczywistnieniu programu socjalistycznego: niezłomną wiarę i kapitał milionowych rąk do pracy, zaś motorem naszych poczynań — to niepodległość i socjalizm.

Dlatego też: miejsce mas pracujących w związkach zawodowych i partiach robotniczych. Nie dzielenie, lecz łączenie klasy robotniczej jest nakazem chwili. W tej myśli postępując, pod czerwonym sztandarem kroczyć będziemy do sprawiedliwości społecznej i pokoju, do prawdziwego socjalizmu.

Idziemy naprzód! J.W.

W sprawie krwawych walk nad Bugiem

Marszałek Żymierski odpowiada na interpelację

Podczas ostatniego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej, na interpelację posła Głowy i kolegów z PPS w sprawie palenia i mordowania ludzi w pow. przemyskim, imieniem Rządu Marszałek Żymierski złożył następujące oświadczenie:

Sprawa dość ciężkiej sytuacji w naszych powiatach nadgranicznych jest znana oddawna. Kiedy tylko wojna się skończyła Rząd posłał tam kilka dywizji wojska, aby stworzyć w naszych powiatach granicznych możliwie spokojne warunki pracy. W dalszym etapie swoich prac Rząd wyłonił komisję pod przewodnictwem wicepremiera Gomułka w składzie ministra Administracji Publicznej, ministra Bezpieczeństwa i ministra Obrony Narodowej z tym, żeby ten problem jako całość zatwierdzić. W związku z zawarciem umowy przez Rząd Polki z sąsiedzką Ukrainą Republiką w sprawie repatriacji obywateli i w związku z prowadzeniem tej repatriacji nasilenie band Undowskich i Buldowców wzrosło się na sile. W okresie walk bandy te, aby przeszkodzić repatriowaniu się ludności podjęły walkę, niszcząc mosty i tory kolejowe oraz pałac wsie. Doszło do zaciętych walk, w których wojsko osiągnęło bardzo poważne efekty. Rząd poczynił wszystkie możliwe starania i pragnął to zrealizować jeszcze do jesieni ub. r., to znaczy do października 1945 r., aby repatriację przeprowadzono w warunkach jak najpomyślniejszych. Niezależnie od wysiłków Rządu, wskutek braku transportu kolejowego, repatriacja opóźniła się. Rząd osiągnął jednak bardzo poważne rezultaty, gdyż wykonano prawie 65% planu repatriacji, ustanowionej przez Rząd RP wspólnie z przedstawicielami Republiki Ukrainy. Repatriacja pozostałych 35% ludności, która zgodziła się dobrowolnie na repatriację, będzie przeprowadzona w najbliższym okresie. Rzecz jasna, że okres zimowy cokolwiek ten termin opóźni.

Za okres półroczny zlikwidowano około 28 band. Zabito w walkach 984 bandytów, wzięto do niewoli, względnie zatrzymano podejrzanych ok. 3.500 osób, które przekazano władzom bezpieczeństwa. Zdobyte poważnej ilości broni świadczy o nasileniu tych walk. Zdobyto 81 karabinów maszynowych, 312 karabinów zwykłych, 179 automatów, 110 pistoletów, 1768 granatów, dużą ilość samochodów, wozów, koni i krów. Straty nasze w zabitych wynoszą: 6 oficerów i 72 podoficerów i szeregowych. Ranionych 19 oficerów i 62 podoficerów i szeregowych. W bandach tych znajdowali się przeważnie bulbowcy, undowcy, własowcy, a nawet znajdowali się żołnierzy i oficerów niemieckich, którzy tymi bandami kierowali.

Jakie są zamierzenia Rządu na najbliższy okres czasu? Konsekwentnie w myśl planu

przeprowadzić do końca repatriację z tych terenów, zjednoczyć akcję bezpieczeństwa i wojska razem i bezwzględnie doprowadzić do zupełnego zlikwidowania tych band, które częściowo znajdują u ludności ukrycie. Gdy skończymy całkowicie repatriację, jasne jest, że oddziały undowców i bulbowców nie będą mieć tej podpory i dojdzie do uspokojenia tych terenów. Ponadto Rząd zarządził, żeby właśnie w powiatach, zagrożonych bandytyzmem, specjalnie nie zmniejszano sił Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, a zwiększano je, by dać możliwość ludności cywilnej jak najprędzej spokojnej pracy.

Przyjmując tę interpelację, w imieniu Rządu oświadczam, że sprawa bardzo leży na sercu Rządowi i Rząd dołoży wszystkich starań, celem wytworzenia na tych terenach warunków spokojnej i bezpiecznej pracy.

Bankiet dla delegatów na posiedzenie ONZ

W czwartek inauguracja

London. Prasa angielska donosi, że ostateczne przygotowania do oficjalnego bankietu dla delegatów na zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, który odbędzie się w środę, są prawie całkowicie ukończone.

Historyczny ten bankiet, podczas którego król angielski, Jerzy VI wygłosi przemówienie powitalne do przedstawicieli wszystkich narodów, biorących udział w konferencji, odbędzie się w pałacu Saint James.

Sala w której odbędzie się bankiet, mieści się na I piętrze. Ściany jej są pokryte czerwonym aksamitem i ozdobione olbrzymimi lustkami. Plaon sali został wykonany przez znanego malarza-architekta XVII wieku, sir Christopher Wren, który

wybudował katedrę św. Pawła. Sala jest oświetlona złoconymi kandelabrami. Odbiją się w niej zwykle oficjalne przyjęcia ambasadorów.

Goście zajmą miejsca przy jednym długim stole, na którym będzie stała złota zastawa, użyta po raz pierwszy po wojnie.

Król zajmie miejsce pomiędzy przedstawicielem Kolumbii, dr Eduardo Angel, który jest przewodniczącym komisji przygotowawczej, a belgijskim ministrem spraw zagranicznych, Spaakiem. Premier Attlee wraz z całym gabinetem brytyjskim weźmie również udział w bankiecie.

Nazajutrz po bankiecie, w czwartek o godz. 16-ej odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Zgromadzenia, na którym będzie przewodniczył dr Angel. Po krótkim zagajeniu posiedzenia przez dra Angla, premier Attlee powita delegatów w imieniu rządu i narodu brytyjskiego. W odpowiedzi zabierze prawdopodobnie głos przedstawiciel jednego z mniejszych państw. Następnie Zgromadzenie przystąpi do wyboru przewodniczącego.

Przebieg posiedzenia inauguracyjnego będzie transmitowany przez radio.

W piątek Zgromadzenie uchwali porządek obrad, wybierze komisję oraz przeprowadzi wybór wiceprzewodniczącego.

W następnych dniach odbędą się wybory dodatkowych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz dodatkowych członków Rady dla spraw gospodarczych i społecznych.

Prasa angielska podkreśla, że dotychczas nie ma żadnych wskazówek co do tego, kto obejmie stanowisko generalnego sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że będzie nim Europejczyk. Wcześniej proponowano, by stanowisko to zaoferować generalowi Eisenhowerowi, nie mają obecnie wielkich szans powodzenia. Coraz częściej natomiast wymieniane jest nazwisko belgijskiego ministra spraw zagranicznych, Spaaka, który oddał wiele cennych usług komisji przygotowawczej.

Głód w Budapeszcie

Budapeszt, 8. 1. Ludność stolicy Węgier — Budapesztu, żyje w ciężkich warunkach, szczególnie pod względem żywienia. Widmo głodu jest tak wielkie, że większości mieszkańców grozi poprostu śmierć głodowa, skoro nie nadejdzie pomoc ze zewnątrz. Oświadczenie takie złożył kierownik budapeszteńskiego urzędu zdrowia.

O zerwanie stosunków z rządem gen. Franco

Bruksela. Na zjeździe belgijskiej generalnej konfederacji pracy przyjęto rezolucję żądającą zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco. Zjazd domagał się także wydania przez rząd hiszpański gen. Franco znanego przywódcy faszystów belgijskich, Degrelle'a. Zjazd wypowiedział się przeciwko powrotowi króla Leopolda na tron belgijski.

Francuzi niezadowoleni z powodu zrationalizowania chleba

Paryż, 7. 1. — W całej Francji zrationalizowanie chleba wywołało głębokie niezadowolenie. W wielu miejscowościach doszło do zamieszek. Wszędzie pojawiły się w olbrzymich ilościach fałszywe kartki na chleb.

Piekarze ignorują rozporządzenie o zrationalizowaniu sprzedaży chleba.

W Bordeaux wzburzony tłum wtargnął do urzędu gospodarczego i zawiądnął stosami kartek na chleb, które następnie spalono na ulicy.

5-ciodniowy tydzień pracy w Czechosłowacji

Praga. — Zgodnie z uchwałą rady ministrów, czechosłowacki minister ochrony pracy i opieki społecznej wydał rozporządzenie, mocą którego z dniem 7 stycznia 1946 r. wprowadza się w Czechosłowacji pięciodniowy tydzień pracy. Zarządzenie to wyda-

ne zostało na skutek braku węgla. Zarządzenie to ma się przyczynić do oszczędzenia węgla, prądu elektrycznego i gazu świetlnego. Nie dotyczy ono tych przedsiębiorstw, gdzie nieprzerwana praca jest konieczna.

Transport bydła ze Szwecji

Z zakupionych w Szwecji przez Rząd 1.000 jałówek i 100 buhał nadszedł do Polski transport w ilości 340 sztuk bydła rasy niższej.

Transport powyższy przeprowadzony zostanie za pośrednictwem Izby Rolniczych między mniejsze gospodarstwa.

Ze względu na wysoką wartość hodowlaną importowanego ze Szwecji bydła, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych czyni starania, aby w ramach wymiany towarowej sprowadzić dalsze transporty.

Węgiel polski do Szwecji

Sztokholm. — Generalny dyrektor Komisji Opałowej, L. Jungdahl oświadczył przedstawicielom prasy, że około 800—900 szwedzkich wagonów kolejowych, na ogólną liczbę 1.300 zostało już dostarczonych do Polski. Reszta będzie dostarczona w styczniu. L. Jungdahl spodziewa się, że przy pomocy szwedzkiego taboru kolejowego przetransportuje się ze Śląska do portów polskich 60.000 ton węgla miesięcznie, zaś przy pomocy polskiego taboru kolejowego 30.000 ton, czyli łącznie 90.000 ton węgla miesięcznie. (PAP).

Zamach w Kairze

London, 7. 1. — W Kairze zmarł dnia 5. bm. b. minister skarbu Osman Pasza wskutek rany, otrzymanej w zamachu na jego życie. Zamachowca aresztowano. Jest nim 20-letni Egipcjanin, pochodzący podobno z wybitnej rodziny egipskiej. Osman Pasza był jednym z czołowych przywódców egipskiej partii nacjonalistycznej, Wafdystów.

Strajki protestacyjne w Syrii i Libanie

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że w 3 największych miastach Syrii i Libanu, Damaszku, Aleppo i Bejrucie rozpoczął się strajk powszechny na znak protestu przeciwko przedłużającemu się pobytowi wojsk francuskich i brytyjskich w miastach Lewantu. W wielu miejscowościach Syrii i Libanu zamknięte są wszystkie sklepy. (PAP)

Wyrok śmierci na japońskich przestępców wojen.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że b. dowódca wojsk japońskich na wyspie Wake, kontradmirał Sakaibara i porucznik japoński Tacibana, zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo 98 obywateli amerykańskich w r. 1943. (PAP)

Co postanawia ustawa o upaństwowieniu przemysłu

Uchwalona jednogłośnie na historycznym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia br. ustawa o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, otwiera nową erę w dziejach rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Artykuł pierwszy ustawy brzmi: „dla planowego odbudowania gospodarki narodowej, zapewnienia Państwu suwerenności gospodarczej i podniesienia ogólnego dobrobytu, Państwo przejmuje na własność przedsiębiorstwa na zasadach niniejszej ustawy”.

Przedsiębiorstwa te dzielą się na dwie kategorie: 1) te, które Państwo przejmuje bez odszkodowania i 2) które Państwo przejmuje za odszkodowaniem.

Co Państwo przejmuje?

Bez odszkodowania przejmuje Państwo wszystkie przedsiębiorstwa niemieckie. Wszystkie przedsiębiorstwa obywateli Rzeszy i b. Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przesładowanej przez Niemców, przedsiębiorstwa niemieckich i gdańskich osób prawnych, z wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego oraz przedsiębiorstwa osób zbiegłych do nieprzyjaciela.

Za odszkodowaniem przechodzą na własność Państwa przedsiębiorstwa następujących gałęzi przemysłu: kopalnie i nadania górnicze, przemysł naftowy, przemysł energetyczny i gazowy, zakłady wodociągowe, huty żelaza i metali kolorowych, przemysł zbrojeniowy, lotniczy i materiałów wybuchowych, koksownie, cukrownie, gorzelnie, browary o zdolności produkcyjnej powyżej 15.000 hl rocznie. Fabryki drożdży, młyny zbożowe o zdolności przemiałowej powyżej 15 ton zboża na dobę, olejarnie o zdolności produkcyjnej powyżej 500 ton rocznie, chłodnie składowe, wielki i średni przemysł włókienniczy oraz przemysł poligraficzny i drukarnie. Te ostatnie mogą być na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów przekazane na własność organizacji politycznych, społecznych lub spółdzielni. Przechodzą również na własność Państwa przedsiębiorstwa komunikacyjne i tele-komunikacyjne oraz inne zdolne zatrudnić na jedną zmianę więcej niż 50 pracowników. Przedsiębiorstwa przechodzą na rzecz Państwa w całości wraz z ruchomym majątkiem i wszelkimi prawami wolne od obciążeń i zobowiązań, prócz zobowiązań o charakterze publiczno-prawnym. Przejęcie przez Państwo na własność może nastąpić tylko do dnia 31 grudnia 1946 r.

Nie podlegają nacjonalizacji

Przedsiębiorstwa poniżej granicy zatrudnienia 50 pracowników pozostają domeną inicjatywy prywatnej. Nie podlegają też nacjonalizacji przedsiębiorstwa robót budowlanych oraz instalacyjnych bez względu na ilość pracowników, które zdolne są zatrudnić. Rozporządzenie Rady Ministrów może również podwyższyć dolną granicę 50 pracowników w przemyśle mało zmechanizowanym, lub o charakterze pionierskim lub sezonowym. Nie przechodzą także na własność Państwa przedsiębiorstwa, stanowiące własność Związków Samorządowych, międzykomunalnych, spółdzielni, albo związków spółdzielni. Uchwała Rady Ministrów może wyłączyć z przejęcia na własność Państwa poszczególne przedsiębiorstwa, albo ich kategorie lub grupy. Państwo może przekazywać przejęte na własność przedsiębiorstwa Związkom Samorządowym, lub spółdzielniom na zasadzie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek właściwego ministra.

Wysokość i wypłata odszkodowania

Dla ustalenia sprawiedliwego odszkodowania za przejęte majątki Rada Ministrów powoła specjalne komisje. Będą ustalone szczegółowe zasady obliczania odszkodowania z uwzględnieniem ogólnego obniżenia wartości majątku narodowego i wysokości strat, poniesionych przez przedsiębiorstwa w związku z wojną i okupacją. Odszkodowanie będzie w zasadzie wypłacone w papierach wartościowych, zaś w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych wypadkach również w gotówce lub innych wartościach. Właściciele przejętych przez Państwo majątków otrzymają odszkodowanie od Skarbu Państwa w terminie jednego roku, licząc od dnia ustalenia wysokości odszkodowania przez komisję.

Zwrot przedsiębiorstw niepodlegających upaństwowieniu

Przedsiębiorstwa znajdujące się pod Tymczasowym Zarządem Państwowym, a nie podlegające pod brzmienie ustawy, zostaną zwrócone osobom uprawnionym w ciągu najdalej 6 miesięcy.

Ustawa o popieraniu inicjatywy prywatnej gwarantuje nienaruszalność prawa własności i swobodnego rozporządzania nią, umożliwiła zakładanie nowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pod warunkiem przystosowania ich do ogólnopństwowych potrzeb i państwowego planu gospodarczego i jest, jak mówił tow. Minc, „żelaznym listem dla kupców i przemysłowców wykonywujących swój zawód zgodnie z obowiązującymi przepisami”.

Rozbrojenie Niemiec

Moskwa. Agencja Tass donosi, że przewodniczący podkomisji do spraw mobilizacji wojennej w senacie USA, Killgore, oświadczył, iż niektóre osoby, zajmujące wysokie stanowiska, dopuszczają w dalszym ciągu trwanie nazizmu w życiu gospodarczym i politycznym Niemiec. Rozbrojenie przemysłowe Niemiec jest niemożliwe bez zniszczenia koncernu „I. G. Farbenindustrie”. Dyrektywy w tej sprawie były opublikowane w końcu lipca 1945. Jednakże dane, którymi rozporządza podkomisja senatu wskazuje, że ani jedna z fabryk tego koncernu nie była zniszczona. 80 % urządzeń przemysłowych „I. G. Farbenindustrie” znajduje się w stanie nieuszkodzonym. Oficerowie amerykańscy, którym powierzono było zadanie zniszczenia przemysłu niemieckiego, oświadczają, że zdemontowanie fabryk jest niemożliwe z tego powodu, iż są to wielkie obiekty i trudne do rozbiórki. Przedstawiciel komisarycznego zarządu tego koncernu, płk. Pilsburne, oświadczył, że wypełnienie dyrektyw lipcowych jest nierealne.

Killgore podkreślił, że przedstawiciele USA w Niemczech związani są z przedsiębiorstwami przemysłowymi i finansowymi, które z kolei rzeczą do końca wojny były związane z nazistami. Sympatyzują oni wciąż ze starym systemem karteli i mają nadzieję wznowić stosunki handlowe z niemieckimi przedsiębiorstwami przemysłowymi, możliwości których są im dobrze znane. Killgore dodał, że osoby, wyznaczone na stanowiska kon-

trojne w Niemczech, przeciwstawiają się, jak widać, programowi rozbrojenia przemysłowego Niemiec.

W przeciwnieństwie do oświadczenia Killgore'a, gen. Mac Nerney w przemówieniu radiowym stwierdził, że aczkolwiek rozbrojenie i denacyfikacja Niemiec jeszcze nie zostały dokonane, jednakże przeprowadza się je w szybkim tempie. Po kapitulacji Niemiec, niemieckie siły zbrojne zostały rozbrojone i rozwiązane, za wyjątkiem sztabu generalnego, oficerów oddziałów szturmowych i jeńców wojennych, którzy wciąż jeszcze znajdują się pod aresztem. Nie rozwiązane jest jeszcze zagadnienie zniszczenia ideologii militarystycznej. W wykonywaniu programu denacyfikacji zrobiono już wiele. Tysiące nazistów zostało zwolnionych ze stanowisk państwowych i przemysłowych i około 100.000 nazistów przebywa w więzieniu, oczekując na rozprawę przed Trybunałem Międzynarodowym. Również w sprawie odszkodowań osiągnięto znaczne sukcesy.

26 dużych zakładów przemysłowych zostanie oddanych krajom, które ucierpiały od niemieckiej agresji. Oprócz tych zakładów, które zostaną zdemontowane i przekazane, na podstawie uchwał konferencji paryskiej do spraw odszkodowań, w najbliższym czasie przewiduje się w dalszym ciągu przekazanie na ten cel dalszych 58 fabryk. Przeprowadza się również inspekcje wielu innych zakładów przemysłowych w celu włączenia ich do programu reparacji. (PAP)

Zapotrzenienie ludności pracującej w artykuły odzieżowe i obuwie

Jest rzeczą zrozumiałą, że przeciętny człowiek pracy ze swych szczupłych zarobków nie jest w stanie pokrywać swego zapotrzebowania na artykuły włókiennicze, dziewiarskie i obuwie. Jedyną więc możliwością uzupełnienia jego braków w odzieży i obuwiu są przydziały, dokonywane za pośrednictwem organów aprowizacyjnych po cenach reglamentowanych.

Zapotrzenie ludności pracującej w artykuły odzieżowe i obuwie stanowi dość trudny problem do rozwiązania. Ministerstwo bowiem otrzymuje do rozdziału, znacznie mniej, niż przewiduje plan rozdzielnic. Ministerstwo miało otrzymać 800.166 metrów tkanin bawełnianych, a otrzymało tylko 533.333 metrów. Tkanin wełnianych przekazano Ministerstwu tylko 73.333 metrów zamiast preliminowanych 145.466 metrów i tkanin jedwabnych 100.000 metrów zamiast 107.733 m. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z artykułami dziewiarskimi, których Ministerstwo otrzymało do rozdziału tylko 33.333 kg zamiast 133.166 kg. Obu-

wia otrzymano do rozdziału 33.333 par zamiast 40.000 par.

Różnice powyższe tłumaczą się niedostateczną produkcją krajową z powodu braku podstawowych surowców oraz trudności transportowych. Różnice te będą jednak w miarę możliwości pokrywane z dostaw UNRRA, co niewątpliwie wpłynie na poprawę sytuacji na tym odcinku.

Zaliczki na uzupełnienie aprowizacji

Z zasobów Funduszu Apropowizacyjnego w okresie od rozpoczęcia działalności Biura Funduszu (5. 11. 1945 r.) do dnia 15. 12. 1945 r. wydatkowane następujące kwoty dla poszczególnych przemysłów tytułem zaliczek na uzupełnienie aprowizacji:

przemysł hutniczy	40.000.000
przemysł chemiczny	10.000.000
przemysł elektrotechniczny	2.000.000
przemysł włókienniczy	40.000.000
przemysł energetyczny	10.000.000
przemysł cementowy	2.000.000
przemysł metalowy	5.000.000
przemysł paliw płynnych	5.000.000
przemysł zbrojeniowy	5.000.000

Razem: zł 119.000.000

CO PISZA INNI?

Rola społeczeństwa w walce z nadużyciami

Sprawie tej, dziś tak bardzo aktualnej i obchodzącej ogół społeczeństwa naszego, poświęca „Głos Ludu” ciekawe uwagi, pisząc m. in.

„Rząd nasz przywiązuje ogromną wagę do walki z nadużyciami, uważa ją za jeden z niezbędnych czynników budowy nowego życia Polski. Dla nadania tej walce mocy karzącej utworzono Sady Doraźne, które władne są w trybie przyspieszonym karać złoczyńców.

Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że ani utworzenie Komisji, ani Sady Doraźne nie dokonają naprawy, póki samo społeczeństwo nie stanie do walki z plagą, pozostawioną nam w spadku po nauczonym.

Bierność społeczeństwa wobec przestępców, pełne rezygnacji „nieprzeciwstawianie się złu” jest wielką wadą społeczną, która usunąć należy wspólnym zbiórowym wysiłkiem wszystkich patriotów.

Niezbędne przestrzeganie praworządności obowiązujących praw, ustaw i rozporządzeń, nie tylko nie wyklucza, ale zakłada współpracę najszerszych warstw społeczeństwa w zrealizowaniu, we wcielaniu w życie tej praworządności.

Ta współpraca społeczeństwa z rządem stanowi istotę naszej demokracji ludowej. Współpraca społeczeństwa jest największym pragnieniem naszego rządu; na tę współpracę rząd liczy i na niej się opiera.

Walka ze spekulacją, złodziejstwem, marnotrawieniem i grozą publicznego, łapownictwem itd. jest nie jednym, ale bardzo istotnym i ważnym odcinkiem walki z reakcją, dla której wszystkie środki, nie wyłączając pospolitego rabunku i morderstwa są dobre dla sparaliżowania twórczej, pokojowej pracy Narodu. Mężna, zdecydowana postawa całego społeczeństwa przeciw szkodnikom, aktywny udział prasy, o ganizacji społecznych i poszczególnych obywateli w tropieniu i uławianiu władz nadużyć, gniazd przestępczych, przestępców, jest nakazem dobrze pojętego patriotyzmu. Wypienianie bowiem gangreny politycznej jest niezbędnym warunkiem usprawnienia naszego organizmu państwowego i narodowego, niezbędnym warunkiem odrodzenia Polski”.

50.000.000 ton

Nasz przemysł węglowy, to materialna podstawa egzystencji Polski. To też słusznie czynniki rządowe traktują sprawę wydobycia węgla jako jedno z czołowych zagadnień gospodarczych.

„Dziennik Bałtycki” pisze na ten temat pod powyższym tytułem m. in. co następuje:

„50 milionów ton. Oto planowane na rok bieżący, ilość węgla, którą mamy wydobyc z kopalń naszych w celu pełnego pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego i na eksport.

W szlachetnym współzawodnictwie kopalń przoduje, jak doniósł „Głos Ludu”, Zjednoczenie Rudzkie, które mając do wydobycia 165 tys. ton, wydobycie faktyczne ponad 208 tys., osiągając 126 proc. planu państwowego.

Jeśli zatem przyjmijemy, jako przeciętną normę wydobycia węgla 130.000 ton dziennie, to przy przewidzianych 300 dniach roboczych roku bieżącego osiągniemy 30 milionów ton produkcji. A żeby osiągnąć liczbę 50 milionów wystarczy zgodnie z planem państwowym wydobycie przeciętnie dziennie we wszystkich kopalniach 165 tysięcy ton. Rekord wydobycia wymienionego wyżej Zjednoczenia Rudzkiego wskazuje, że obiektywne możliwości na tym odcinku gospodarki narodowej ocenione zostały realnie. Mamą za tym do czynienia z konkretnymi cyframi zarówno w zakresie produkcji, które dają obraz naszej zasobności, jak i z cyframi, obrazującymi wydajność pracy polskiego górnika.

Według obliczeń generalnej dykcji Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego wydajność pracy górnika w liczbach wykazuje stałą progresję. I tak przeciętna dzienna wydajność na robotnika wynosiła w naszym przemyśle węglowym w lipcu 0,812 ton, w sierpniu 0,822 ton, a we wrześniu 0,921 ton, w październiku 0,945 ton, w listopadzie 0,959 ton. Niewątpliwie w ostatnim miesiącu ubiegłego roku wydajność ta znowu posunęła się naprzód o kilka, a może i o kilkanaście punktów.

Górnik polski dobrze pojmuje swoje zadania. Mężnym swym trudem wykruwa lepszą przyszłość dla całego kraju, dla siebie i swojej rodziny.

Górnik polski ma powód do dumy z osiągnięć swej pracy. Demokratyczna Polska ten wysiłek jego potrafi ocenić.”

Bydło z dostaw UNRRA

Polska otrzymała ogółem w roku 1945 w ramach dostaw UNRRA 1.320 sztuk koni oraz 1.140 sztuk bydła (w tym 150 szt. — dar Zjednoczonych Kościołów Amerykańskich). (PAP).

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Sensacyjny „konfiskata” 150000 zł w cukrowni Melno

W przeddzień Sylwestra zgłosiła się w cukrowni Melno pewna niewiasta, przedstawiająca się jako funkcjonariuszka wywiadu, nazwiskiem Zachariasiewiczowa. Wymieniła oświadczyła, że jest na tropie fałszerzy pieniędzy, którzy prawdopodobnie starać się będą zbyć fałszyfikaty przez zakup cukru. — Ponieważ dyrektor przedsiębiorstwa nie był wówczas obecny, rzekoma agentka oświadczyła, że przyjdzie raz jeszcze, by bezpośrednio się z nim porozumieć.

Po kilku dniach, tj. w piątek dnia 4 bm., dyrektor Krajewski otrzymał telefon z Grudziądza od tej samej Zachariasiewiczowej, zapytaniem, czy będzie u siebie w biurze. — Dyrektor odpowiedział, że wyjeżdża właśnie do Grudziądza. — Zachariasiewiczowa prosiła, by zechciał się z nią spotkać, gdyż fałszerz pieniędzy dziś właśnie po zakup cukru do Melna przyjdzie.

Dyrektorowi sprawa ta wydawała się niejasna. Boć jeżeli rzeczywiście rzekoma Zachariasiewiczowa jest na tropie fałszerzy, to czemu nie spowoduje ich aresztowanie w Grudziądzu, a czeka, aż przyjadą do Melna. — Przed spotkaniem się więc z Z., dyrektor udał się do Urzędu Bezpieczeństwa, prosząc o poradę i pomoc. W wyniku złożonego zeznania, Bezpieczeństwo wysłało do cukrowni urzędnika, który nad sprawą miał czuwać.

W cukrowni „Warszawianka” dyrektor spotkał Zachariasiewiczową w towarzystwie pewnego pana. Znak oczami, jaki Z. dała dyrektorowi, miał świadczyć, że towarzysz Z. jest rzekomym fałszerzem pieniędzy.

Rozmowa trwała bardzo krótko, gdyż zaledwie około 3 minut.

Dyrektor zabrał z sobą wywiadowca i wyjechał do Melna. Po mniej więcej godzinie przyjechała do cukrowni Zachariasiewiczowa z niejakim Michalskim z Grudziądza, który dla Państwowej Fabryki Cukierków miał zakupić cukier. Michalski został w innym pokoju. Zachariasiewiczowa zaś przeszła do pokoju dyrektora i z pewnością w głosie oświadczyła, że samochód, który wiozł wywiadowców, popsuł się w drodze i że musi pojechać do Grudziądza, by postarać się dla nich o inny środek lokomocji. Na potwierdzenie tego połączyła się telefonicznie z Urzędem Bezpieczeństwa. W międzyczasie jednak, jak się później okazało, wzięła od Michalskiego sumę 150.000 zł, którą miała wpłacić w kasie cukrowni a conto towaru.

Rozmowa telefoniczna, fikcyjna oczywiście, wprowadziła w błąd dyrektora. Na prośbę, że musi sprawdzić funkcjonariuszy Bezpieczeństwa, otrzymuje samochód i wyjeżdża z obrębu cukrowni. Wyjeżdża i ginie.

Michalski zaś — jako rzekomy fałszerz pieniędzy — zostaje przytrzymany, zrewidowany i przetransportowany do Grudziądza. I tutaj okazuje się, że padł on ofiarą sprytnego aferyzisty, która poprosiła się sugestywnie wprowadziła w pole kilka osób.

Ponieważ Zachariasiewiczowa (bardzo wątpliwe, czy to jej prawdziwe nazwisko) może „wyłudować” w innej miejscowości, i w podobny sposób zechce „konfiskować” fałszywe pieniądze, przeto *sprawę tę publikujemy, ażeby przestrzec społeczeństwo przed śmiertelną aferystką.*

Czy rzeczowa krytyka jest pożądana?

Szanująca się prasa ma nie tylko prawo, lecz obowiązek występować w interesie dobra publicznego

Na ostatnim posiedzeniu Grudziądzkiej Miejskiej Rady Narodowej, gdzie głównie chodziło o uchwalenie budżetu na rok 1945/46, sprawozdanie za okres kilku ostatnich tygodni zdał imieniem Zarządu Miejskiego, prezydent ob. Mówiński.

Sprawozdanie było dość ciekawe, albowiem obrazowało wysiłek Zarządu Miejskiego w kierunku gospodarczego podciągnięcia miasta.

Odnosząc sprawozdanie — jak to zresztą zaznaczyliśmy w relacji naszej z posiedzenia Rady — zamierzaliśmy zamieścić in ekstensio w „Głosie”. Pomimo jednak obietnicy, sprawozdania nie otrzymaliśmy.

Nie analizujemy w tej chwili, czy takie podejście do sprawy jest słuszne, czy nie, czy w interesie Zarządu Miejskiego, powinno, czy nie powinno leżeć, aby obywatele dowiedzieli się o dużych — bądź co bądź — wysiłkach tegoż Zarządu, stwierdzamy tylko, że z naszej strony wykazaliśmy jak najlepsze chęci, a że zostały odrzucone... mówi się trudno i naniezie dyskusować nad tym nie zamierzamy.

Chodzi nam jednak o co innego.

Mianowicie w odnośnym sprawozdaniu prezydent powiedział mniej więcej następująco:

„Istniejące na terenie naszego miasta czasopismo „Głos Pomorza” bardzo często atakuje Zarząd Miejski. Jako przykład podam trzy kolejno po sobie następujące numery. I tak: W numerze 91 artykuł p. t. „Z listów do Redakcji”, w nr. 92 „Biedny Zarząd Miejski nie ma 100 zł. wpisowego na R. T. P. D.”, oraz w nr. 94 „Ale się wysilił!”.

Ponieważ niesprawiedliwy ten zarzut został nam postawiony publicznie, bo na posiedzeniu Rady, z tym publicznie na niego odpowiadamy. Tym więcej, że podobny wypadek miał już raz miejsce na jednym z ostatnich posiedzeń Rady, nad którym jednak przeszliśmy do porządku dziennego.

O cóż więc w ponoszonych przez nas artykułach chodzi?

W wypadku pierwszym, tj. w nr. 91 zamieściliśmy list, nadesłany nam przez szeregi poważnych obywateli, w którym apelują do Zarządu Miejskiego, by wreszcie przedsięwzięło kroki celem usunięcia gruzów przy ul. Sienkiewicza vis a vis Gazonu. Interpelanci stwierdzają, że na pe-

ryferiach miasta gruzu się usuwa, a w centrum miasta zbyt mało przykłada się do sprawy tej znaczenia.

Czyż więc mogliśmy odmówić zamieszczenia takiego listu? Czyż nie jest rzeczą gnasną poruszać żywołe zagadnienia i społeczne bolączki obywateli miasta?

Wypadek drugi. — 100 zł. wpisowego na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci!

W artykule tym dość wyraźnie postawiliśmy sprawę. Jeżeli istnieje organizacja, która przychodzi biednej dźwiatwie z pomocą i tym samym odciąża miasto w wydatkach na Opiekę Społeczną, to kto jak kto, ale Zarząd Miejski powinien być przede wszystkim gorącym rzecznikiem takiej organizacji. Pomijając względy prestiżowe, odgrywa tu również rolę, prosty interes handlowy.

I w końcu ostatnia wzmianka w nr. 94 „Ale się wysilił!”.

Do Grudziądza nadeszło pół miliona kilogramów kawy Unrowskiej. Prawdziwej kawy ziarnistej, do której tęsknimy już od bardzo dawna. Pragnęliśmy więc, ażeby na święta mieszkańcy tego „niszczonego Grudziądza” — nad którymi niejednokrotnie słyszemy wyrazy współczucia, a nawet rozczulania się — otrzymali coś konkretnego, to znaczy nieco więcej kawy, aniżeli wedle kontyngentu przydzielono mieszkańcom innych miast. Kiedyś się dowiedzieli, że kawę otrzymają tylko posiadacze kart żywnościowych I kategorii, w ilości „aż” stu gramów, napisaliśmy, że spotkało nas duże rozczarowanie, bo niech by ją przynajmniej dostali wszyscy mieszkańcy. Obojętnie, czy posiadają pierwszą, czy też „dwudziestą pierwszą” kategorię.

O Zarządzie Miejskim mowy nie było, gdyż wiedzieliśmy, że podział kawy nie leżał w jego kompetencji.

I gdzie tu jest atak na Zarząd Miejski?

Obywatelowi Prezydentowi zapewne nie jest wiadomym, że otrzymujemy listy, w których czytelnicy atakują nas, za milczenie w tych czy innych sprawach. Zarzucają nam poprostu tendencyjne przemilczenie ważnych zagadnień o charakterze społecznym. Nadsyłają wycinki z gazet bydgoskich, byśmy porównali, co otrzymuje Bydgoszcz, a co Grudziądz. Zapytują, dlaczego nie piszemy nic o tym, że Gdańsk, Gdynia, Warszawa itp. miasta, otrzymały na święta pięciokilogramowe paczki amerykańskie, a o Grudziądzu zapomniano?

My tego nie poruszamy. Zdajemy bowiem sobie sprawę, że wina nie leży po stronie Zarządu Miejskiego. Może być tutaj brak pewnego rodzaju aktywności ze strony kompetentnego wydziału Zarządu Miejskiego, ale nie winimy samego Zarządu.

To też zaatakowanie nas na posiedzeniu Rady, było całkiem niesłuszne.

Jesteśmy z całym uznaniem do poczynania Zarządu Miejskiego, przynajmniej Prezydentowi Miasta, że miastu naszemu oddany jest sercem całym, tam jednak gdzie są niedociągnięcia, gdzie dobro publiczne wymaga rzeczowej krytyki, od krytyki tej nie odstąpimy. Bo zdrowa, rzeczowa krytyka, jest jednym z podstawowych założeń uczciwej i szanującej się prasy.

Zresztą, Premier Rzeczypospolitej, podczas pobytu swego w Grudziądzu wyraźnie oświadczył: „Jeżeli zauważycie gdzieś niedokładności — rzućcie!”.

My nie dlatego, ażeby wyrządzić komuś przykrość, lecz dlatego, by życie nasze społeczne podciągnąć na wyższy poziom, by nie było nedomowień, lecz głębokie wzajemne zaufanie, wyłepowaliśmy dotychczas i występować będziemy nadal w obronie interesu publicznego.

I czy to się komu podoba, czy nie, od zasady tej nie odstąpimy!

T-a-d.

Przed wiosenną kampanią rolną

W Bydgoszczy odbył się dwudniowy zjazd komisarzy ziemskich, inspektorów majątków państwowych i kierowników techniczno-pomiarowych województwa pomorskiego. Omówiono cały szereg najpoważniejszych zagadnień w związku z podjęciem prac przygotowawczych do akcji wiosennej.

Zagadnienie osadnictwa

Na plan pierwszy wysunęło się zagadnienie osadnictwa. Komisarze ziemscy muszą nadesłać dokładne rejestry gospodarstw pomniejszych w terenie, które nie zostały jeszcze obsadzone. Dopiero wtedy będzie możliwe przeprowadzenie dalszego planowania. Do wiadomości Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego należy również pokłać fakt zamknięcia jakiegokolwiek powiatu pomorskiego dla akcji osadniczej. Celem uregulowania stosunków leśnych na terenie Pomorza komisarze ziemscy i inspektorzy są obowiązani do dostarczenia w jak najszybszym terminie protokołów zdawczo-odbiorczych terenów leśnych władzom administracji leśnej.

Sprawa rozdziału inwentarza

Szerokie debaty wywołała sprawa rozdziału inwentarza. W okresie od marca do lipca 1945 r. władze powiatowe Urzędu Ziemskiego przejęły od Armii Radzieckiej żywy inwentarz, którego dokładny protokołarny spis są zobowiązane w jak najbliższym czasie dostarczyć Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu. Inwentarz przejęty od Armii Radzieckiej rozdzielono na ośrodki kultury rolnej, na majątki, znajdujące się w administracji przejściowej oraz na repatriantów i osadników.

Przebieg kampanii cukrowniczej. Przestrzeń uprawy buraka cukrowego będzie powiększona

Wyczerpujące sprawozdanie o przebiegu kampanii cukrowniczej złożył przedstawiciel cukrownictwa inż. Pawłowski. Kampania cukrowa 1945 r. okazała się niedostateczna. Zamiast

przewidzianego 1 miliona kwintali zbiór wyniósł 700.000 kwintali buraków cukrowych. Ze względu na ważność przemysłu cukrowniczego należy już obecnie podjąć prace przygotowawcze do kampanii wiosennej, aby osiągnąć najwyższe rezultaty w roku bieżącym. Dlatego powiększyć się przestrzeń uprawy buraka cukrowego i przeprowadzić przymusowy siew buraków. Staraniem cukrowni rolnicy pomorscy otrzymają nawozy azotowe i fosforowe, które zostaną rozprowadzone przez Pomorską Izbę Rolniczą i jej agendy w terenie. Jako nową rolę wprowadzi się zakontraktowanie uprawy buraka cukrowego za pośrednictwem Izby Rolniczych i pełnomocników akcji siewnej u małorolnych. Na poczet przyszłej uprawy zakontraktowani otrzymają 15 kg cukru na 100 kwintali.

ALFONS A. OLKIEWICZ.

Moje wrażenia z Norwegii

Falleton.

(Dokończenie).

Nad ranem okręt nasz przybija do portu, a trzy godziny później, wiały Polaków z rejonu Narvik na swój pokład, odpływa w dalszą podróż.

Bodź mijamy o zmroku. Wychodzą na pokład. Zaparty w krajobraz, dumam. Jaśniejsza woda na pierwszym planie, czarne sylwetki gór, za nimi góry w odcieniu ciemnym, na trzecim planie widać góry w odcieniu szarym i dalej jeszcze z nimi li tylko mglisto-szarawe upiory gór, tonące w oddali jakby z mgły samej u czynione. To stopniowanie odcieni barw od czarnego do mglisto-szarego, to świetne coś dla artysty-malarza.

Krótko przed Stavanger obserwować mogłem przewspaniały zachód słońca na morzu. Okręt przed nami płynący majestatycznie, wyglądał jak czarne widmo, z jednej jakby wykuty bryły czarnej. Dym, wydobywający się z komina, przybrał barwę jasnobronzową, od promieni słońca, prze-

Przemysł rolny

Z kolei rozważono sprawę przemysłu rolnego, zaopatrzenie gorzelni w ziemniaki i węgiel oraz materiały pędne. Ze względu na poważny zysk, jaki gorzelnie przynoszą Skarbowi Państwa, wszystkie gorzelnie muszą być czynne, nie wolno ich jednak uruchamiać bez zgody Urzędów Skarbowych.

Komisarze powiatowi są zobowiązani również do dostarczenia w najbliższym czasie dokładnego wykazu wszystkich młynów z uwzględnieniem rodzajów młynów, ilości walców itp., celem ustalenia tenty dzierżawnej.

W ogólnej dyskusji poruszono jeszcze sprawę zaopatrzenia w maszyny rolnicze, możliwości uruchomienia zniszczonych traktorów oraz cały szereg ogólnych zagadnień przemysłu rolnego związanych z przygotowaniem do prac wiosennych.

świecających przez jego delikatną jak muslin smugę. Niebo różowe w dali, w górnej kopule w błękit wypływały wchodzące. Góry przybrały kolor czerwono-fioletowy. Można było na to zjawisko pożegnania dnia przez słońce, patrzeć godzinami. Gdy po jakimś czasie znów wróciłem na pokład, góry upiorczyły czarno, jak widma milczące, a woda bełkotowała falami o boki okrętu swój monotony nokturn. A gdy znowu w nocy wróciłem na pokład, patrzyłem na księżyc, co mleczne swe światło słał spokojnie na wygładzone morze.

Wracamy do kraju. Wojna skończona. Wampir hitlerowski zmiażdżony. Wracam do Polski! Okręt nasz zawinął do Egersund. Danym nam było jeszcze tu czekać w obozie parę tygodni na komisję repatriacyjną. 24 listopada przybyła komisja do naszego obozu, a 26 listopada wypłynęliśmy z Egersund. Żegnam go bez łzy w oku, bez żalu. Żegnam to cygańskie życie barakowe. Parę dni później okręt kołysał się w burzliwej cisninie morskiej Skagerak. Bałwany przewalały się przez pokład okrętu. Dużo z nas cierpiało na morską chorobę. Nad ranem

morze się uspokoiło. Minęliśmy Kopenhagę i płyniemy po Bałtyku. Po naszym Bałtyku!

Wyszedłem na pokład. Słońce świeci. Morze, wyglądające jak ciemny jedwab sukni ukochanej kobiety, gdzieś niedługo pomarszczone, zapomniało o wściekłości swych pianą okrytych bałwanów. Jak kochająca kobieta zapomniała o gniewie i oblewa znów szepem kryształowym bolki okrętu. I stoję i myślę, licząc godziny, kiedy powitam ukochaną naszą Gdynię. Szrubą okrętu pracuje bez przerwy dzień i noc. Kadłub okrętu drży pracą maszyn. Nareszcie widać w dali zarzys półwyspu helskiego. Nasz okręt wpływa po jakimś czasie do zatoki. Widać już Gdynię. Zbliża się coraz bardziej.

Nareszcie! I w piersiach wzbiera taka radość, takie wzruszenie mnie o garnia, bo wiem, że wysiadając z okrętu, wsiądę na polskiej ziemi i że mnie polska przywita mowa, a nie norweski, obcy mi język. A gdy wreszcie, po całodziennej prawie podróży pociągami wysiadłem na dworcu grudziądzkim, zrozumiałem, że wróciłem do ukochanego, starego grodu, do Grudziądza.

Kronika

Środa

9

Stycznia

— Kino „Orzeł”. Z powodu wielkiego powodzenia amerykańskiego filmu p.t. „Dwaj Rywale” z Clarke Gable i Myrna Loy, film ten będzie wyświetlany jeszcze do środy włącznie.

Od czwartku 10 bm. ujrzymy wielki film produkcji sowieckiej, t.j. „Odrodzenie Stalingradu” oraz najnowszą kronikę filmową Nr. 34/35.

Uwaga: Od czwartku począwszy codziennie o godz. 11-tej przedsprzedaż biletów dla wygody Publiczności. Inowacje te witamy z pełnym zadowoleniem i zapisujemy na dobro kierownictwa kina, które swymi pociągająciami daje dowody, że gdzie tylko może, uwzględnia życzenia Publiczności i idzie jej na rękę.

— Podziękowanie. 9 Drużyna Harcerzy im. Żwirki i Wigury przy szkole H. Sienkiewicza w Grudziądzu składa najciekawsze podziękowanie ob. kierownikowi Michałowi Walesowi za wydatną pomoc w organizowaniu gwiazdki dla rodzin 10 pomordowanych Polaków.

Agentury „Głosu Pomorza”

Zawiadamiamy, że wydawnictwo nasze posiada w Grudziądzu następujące Agentury:

Drogeria ob. Langowej, ul. Chełmińska nr 56,

Skład papieru — ob. Piłatowa, ul. Toruńska,

Piekarnia W. Nogowski, ul. Kujota,

Miejski Oddział Informacji i Propagandy — ul. Legionów,

Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy — ul. Legionów,

P.P.S. — ul. Forteczna,

Skład papieru — ul. Legionów 6, róg Koszarowej,

Skład gazet Borowczyka — ul. Mickiewicza 15.

Wszelkie czynności, związane z prenumeratą gazety, załatwiać można w agenturach bezpośrednio. — Agentury czynne są również w niedzielę przed południem.

Równocześnie zawiadamiamy, że poszukujemy dalszych agentur, zwłaszcza w okolicy Tarpna i Chełmińskiego Przedmieścia.

Ze sportu

Uwaga piłkarzy!

Zaprawa zimowa dla piłkarzy GKS odbywa się w każdą środę o godz. 18-tej w szkole przy ul. Brackiej.

O ideologię dla młodzieży

W bratnim organie „Naprzód” pisze tow. Zdzisław Wróblewski o powzyszy temat co następuje:

Zagadnienie młodzieży i targ o nią na łamach różnych pism, biadanie z jednej strony nad jej niskim poziomem i ultra-optimistyczne hipotezy co do jej możliwości z drugiej — oto rzeczywistość, która winna ulec całkowitej rewizji. Dzień dzisiejszy krzyczy wielkim głosem o nadanie wreszcie życiu młodzieży trwałych i zdrowych podstaw, w oparciu o które mogłaby ona zacząć tworzyć pracę.

Tragedizm naszego położenia leży w braku idei, w braku jasno wytyczonych celów, które by mogły emocjonalnie porwać tę młodzież, wzbudzić w niej zapał, pokazać jej szersze horyzonty.

„SZKOŁA SANACJI”

Geneza załamania się ideowości u młodzieży ma swe korzenie w ogólnej koncepcji polityczno-wychowawczej w sanacji. Sanacja, pozbawiona sama szerszych horyzontów myślowych, zamykająca całą treść swej działalności w walce o utrzymanie władzy, nie mogła, rzecz prosta, dać młodzieży nic poza niestrawnymi mitami o Piłsudskim, poza mętnymi hasłami mocarstwowości. Tym należy tłumaczyć fakt, że w Polsce przedwrzesniowej tak zw. młodzież przoradawa stanowila najmniejszy odsetek. Pozbawiona podstaw i zdezorientowana, gnębiona przerobionym autoramentem urazami psychicznymi, zbłądziła i nie znajdując dla siebie miejsca w konstruktywnej pracy, a z drugiej strony zasypywana papierowym patosem hasel w rodzaju „młodzież to kwiat nardu”, szuka dróg, a nie mając wskazówek i przewodników, czyniła to ślepo i bezkrytycznie. Temu stanowi przypisać należy fakt, że znaczna część tej młodzieży ciążyła ku chwytnym hasłom faszystowsko-endeckim, które w sposób płytki dawały jej możność szybkiego wyżywania się w antyżydowskich

Groźne skutki spożycia mięsa niebadanego

Wiadomo ogólnie, że istnieje ustawa o prawie wyłączności rzeźni. To znaczy, że wszelki żywy rzeźny, który w danym okręgu będzie bity, wylac nie ubity musi być w rzeźni. Tak samo istnieje ustawa, nakazująca urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. A więc nie tylko badane być musi mięso, ale przed ubojem jeszcze zbadane być musi zwierzę.

Nie dlatego — jak niejeden pomyśli — „aby te dochtory zatracone mieli zarobek” nie lekarz specjalnie za to nic nie otrzymuje, musi za pobory zbadać tyle, ile będzie ubite, lecz pro prostu dla tego, aby uchronić konsumenta przed spożyciem mięsa, zawierającego zarazki chorobotwórcze.

„Tak coś nie istnieje”, pomyśli napewno amator nabywania mięsa z pokątnego, a więc nielegalnego, uboju. Niestety, istnieje, i to w zaskakującej wprost ilości. Tak Państwo, jak i gminy miejskie badania nie postanowiły tylko po to, aby powstały dla nich z tego tytułu ciężary, ale dlatego, by chronić swych obywateli przed chorobami, których przez spożycie nie nadającego się do konsumpcji przez ludzi mięsa, można nie tylko nabyć, ale zarazić również swoje otoczenie. Najlepszy dowód, wypadek, jaki miał miejsce niedawno w niedalekim większym mieście.

Zwłaszcza obecnie, kiedy, ustawowo ubijać wolno tylko sztuki, nie nadające się do chowu, sztuki, które podczas wojny i działań wojennych nierzadziej przechodziły koleje i w różny sposób były odżywiane, napotykały wiele konfiskat, t.j. uznanie części, jako nie nadających się do spożycia przez ludzi. Najwięcej konfiskat jest z powodu gruźlicy, motylicy, mitkowców, promienicy, ognisk ropnych, zapalenia i innych szkodzących schorzeń.

Zrozumiała jest rzeczą, że mięso, pochodzące z pokątnego uboju, nie jest badane i wszystkie części mięsa i narządy wewnętrzne idą do spożycia bez względu, czy są szkodliwe i niebezpieczne, lub nie. I tak dziwi się niejeden konsument takiego mięsa, skąd w starszym wieku wzięła się gruźlica lub inne dolegliwości, albo posiadają, że dziecko w tym albo innym otoczeniu nabyło się gruźlicę. Tym czasem to ty matko, dając mu spożywać mięso, zawierające zarazki gruźliczne, sama go zatrulaś.

Jak się przed tym ustrzeże? Najpewniej kupować mięso i wyroby mięsne w sklepie, w którym mięso nosi znaki dowodzące, że było badane. O ile to jest u zawodowego rzeźnika, to ze spokojem przyjąć należy, że i wyroby mięsne z takiego mięsa pochodzą.

Jeżeli kupuje się wyroby mięsne, jak szynki, boczek itd., w sklepie nie rzeźniczym, gdzie sprzedają świętego mięsa jest zakazana, to wyroby, o ile mają pieczęcie urzędowego badania z poza tej miejscowości, w której będą sprzedawane, muszą być

zaopatrzone jeszcze w pieczęcie organu urzędowego badania z miejscowości sprzedawania, jako dowód, że badanie to było sprawdzane. Naprzykład szynka pochodzi z Rypina, a sprzedaje ją się w Grudziądzu. Musi więc mieć pieczęć z Rypina i z Grudziądza, albowiem te dwa organa urzędowego badania, wspólnie załatwić muszą różne formalności, które dają pewność, że mięso napewno jest badane. Wyroby zaś mięsne w otoczkach (kiszki), muszą być zaopatrzone w plomby, z których wynika, skąd kiszka ta pochodzi i kto bierze za nią całkowitą odpowiedzialność. O ile znaków, o których jest mowa, niema, konsument zawsze naraża się na to, że spożywa mięso nie badane, a więc niebezpieczne dla zdrowia.

Obecnie lekarze wet. przeprowadzają w tym kierunku kontrole i znajdują dużo uchybień. Do skuteczności tych kontrol przyczynić się muszą i konsumenci sami, zwracając na każdym spostrzeżonym wypadku sprzedawania mięsa lub wyrobów mięsnych nie zaopatrzonych w wyżej określone znaki, powiatowego lekarza wet., lub też lekarza wet. przy rzeźni miejskiej.

Tak czyniąc, chroni się nie tylko siebie, ale i swoich współobywateli przed zgubnymi skutkami zachorowania z powodu spożycia mięsa, nie nadającego się do konsumpcji.

Również potajemne uboje domowe mogą być bardzo groźne w swoich skutkach, gdyż spowodować mogą choroby, a nawet i śmierć osób, które spożywają mięso lub wyroby niebadane, zawierające zarazki chorobotwórcze. Mięso z takiego uboju podlega skonfiskowaniu, a winni ponoszą dotkliwą karę.

Niechaj nie będzie mądry Polak po szkodziu.

15 i 16 stycznia ciągnięcie I klasy Loterii Państwowej

Już tylko dni kilka dzieli nas od ciągnięcia I klasy Loterii Państwowej. Kolektura PCK w Grudziądzu przy ul. Starej posiada jeszcze kilka losów. Kto pragnie więc spróbować szczęścia, niech spieszy czym prędzej po los, tym więcej, że cena losów jest naprawdę przystępna, gdyż ćwiartka kosztuje zaledwie 50 zł.

W I klasie, której ciągnięcie — jak już zaznaczyliśmy odbędzie się 15 i 16 stycznia, główna wygrana wynosi 100.000 zł.

Dobry członek Partii świadczy o niej czynami

wiekiej, szkolona w różnych hitlerowskich „Baudienstach”, nauczana metodą oszustwa i kradzieży wywalczać sobie każdy dzień życia, tepiała i demoralizowała się, pabierając poczucia własnej wartości, ulegając hitlerowskiemu sugestjom o wyższości „naród zwycięzców”. Oczywiście nie zatraćła ona całkowicie patriotyzmu; ograniczała się ona jedynie do wzdychania za przedwojennymi czasami. I nie trzeba się ludzi, że duch tej młodzieży był zawsze duchem oporu. Częstokroć imponował jej hitlerowski „dryl” i „ła”, podobał jej się brak wszelkiej kontroli nad moralną stroną jej życia.

Drugim odłamem młodzieży, znacznie mniejszym, była młodzież walcząca w podziemiach konspiracji, w partyzantkach lub wywieziona do obozów koncentracyjnych. Niewątpliwie moment heroizmu u tej młodzieży był momentem o wielkiej wartości. Nie należy jednak zapominać, że sama walka nie była najlepszą szkołą. Przynosiła ona ze sobą konieczność zabijania, częstokroć konieczność rabunku dla utrzymania życia, przynosiła wreszcie samowolę w poczynaniach i otrzaskanie się z niebezpieczeństwem śmierci. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w obozach koncentracyjnych. Młodzi ludzie, skazani na morderczą pracę, stykający się codziennie z niesłychanymi objawami barbarzyństwa, z codziennymi morderstwami i deptaniem godności ludzkiej, spychani często do ratowania życia w nagminnie panującym w męskich obozach homoseksualizm, deprawowali się. Deprawowała ich sama obserwacja życia, w którym silniejszy żył kosztem słabszego, gdzie choroby i upadek sił były powodem do wzdąry, gdzie dom publiczny z wymalowanymi prostytutkami sąsiadował z miejscami kaźni, w których mordowano dziecinie setki ludzi. W tym świetle młodzież wytwarzała sobie tragiczny i opaczny pogląd na życie, tracąc wiarę w sprawiedliwość i miłosierdzie, które ulega silie zbrodni.

(Dokończenie w następnym numerze.)

Kiedy inwalidzi zwolnieni są od podatku lokalowego?

Na skutek licznych zapytań Czytelników, wyjaśniamy, że na zasadzie ustawy o podatku lokalowym z dnia 2 sierpnia 1934 roku p. 8 art. 3 (Dz. U. RP Nr 76 z 1934 roku) inwalidzi wojenni nie podlegają podatkowi od lokali jeśli zajmują mieszkanie, składające się najwyżej z 2 izb (pokój i kuchnia) oraz wykazują się dekretem rentowym.

Jeśli chodzi o wdowy i sieroty wojenne, to aczkolwiek nie zostały objęte wspomnianą ustawą, nie mniej jednak Ministerstwo Skarbu, zarządzeniem Nr. D. V. 45044/(3)34 z dnia 16. 2. 1935 r., poleciło Urzędowi Skarbowym, aby po stwierdzeniu zdolności płatniczej, petentek i następców stosownie do wyniku dochodzeń, umarzać podatek od lokali na podstawie ust. 4 § 100 rozporządzenia wykonawczego z dnia 19 września 1934 r. do Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 821).

Nowa organizacja sprzedaży wyrobów alkohol.

Z dniem 1 stycznia br. wchodzi w życie nowa organizacja sprzedaży wyrobów alkoholowych z wyszynkiem.

Nowe przepisy postanawiają, że właściciele restauracji będą mogli zajmować się wyszynkiem napojów alkoholowych tylko na podstawie koncesji Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP.

Do zawierania umów, uprawniony jest tylko Zarząd Główny Związku Inwalidów, względnie przez Zarząd ten upoważnieni delegaci. Do kompetencji więc Zarządu Okręgowego należą tylko sporządzenie umowy, zgodnie z wydaną instrukcją i przesłanie jej do zatwierdzenia Zarządowi Głównemu. Jeśliby właściciel restauracji, z różnymi względami nie doszedł do porozumienia z przedstawicielem Zarządu Okręgowego, wówczas może się zwrócić bezpośrednio do Zarządu Głównego Związku.

Jasełka w Domu Żołnierza

Podziękowanie Koła Wdów i Sierót przy PZZ

Dnia 22. 12. 45 r. odbyła się w sali Domu Żołnierza jasełka staraniem PZZ w osobach ob. ob.: Klimkowskiego i Ziolkowskiego oraz Zarządu Koła Wdów i Sierót przy wspólnej pracy członków tegoż koła, gdzie szczególnie odznaczyła się w pracy nad urządzeniem jasełki ob. Maria Napierska, z własnej inicjatywy organizując miły zespół jasełkowy z najmłodszych sierót koła.

Przed rozpoczęciem uroczystości przemawiał wiceprezes PZZ ob. Klimkowski, witając przedstawicieli Tartaków Państwowych i Str. Ludowego. W serdecznych słowach złożył obecnym życzenia świąteczne. Z kolei przemówiła ob. Słonowska, przewodnicząca Koła, witając obecnych i w krótkich serdecznych słowach złożyła życzenia wszystkim zebranym. Szczególnie miły nastrój wywołała orkiestra, która bezinteresownie zadeklarowała swój udział w jasełce, odegrawszy kilka pięknych koled.

Na zakończenie tradycyjny Mikołaj rozdał zabawki i 500 paczek dla dzieci najmłodszych.

Zarząd Koła Wdów i Sierót składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy przysłużyli z pomocą finansową, a mianowicie: Zarządowi, urzędnikom administracyjnym i załodze robotniczej Tartaków Państwowych, Związkom Zawodowym i za bezinteresowną współpracę kierownikowi orkiestry ob. Sadowskiemu Wacławowi, firmom Borkowski, Kierkowski i wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki dzieciom najbliższym.

Dla Redakcji „Głosu Pomorza”, składamy szczególne podziękowanie za bezinteresowną współpracę z Kołem Wdów i Sierót przy PZZ.

Z Pomorza

TORUŃ

— Nowe kino w Toruniu. Z nowym rokiem otwarte zostało w Toruniu trzecie kino p. n. „Wisła”, mieszczące się w „Domu Żołnierza” przy ul. Warszawskiej. Jest to największe kino w Toruniu.

Migawki filmowe

GRETA GARBO NA WIDOWNI

Na sześć lat trwania wojny, Greta Garbo wycofała się z życia filmowego. Jako Szwedka, solidaryzując się z postawieniami swego kraju, odmówiła podpisania amerykańskiej pożyczki wojennej. Aby nie narazić opinii publiczności amerykańskiej, wycofała się poprostu z pracy filmowej. Obecnie podpisała na nowo kontakty, pozostaje nadal w Hollywood i ukazuje się niebawem jako partnerka pieśniarza, Binga Crosby. Greta Garbo należy do najinteligentniejszych artystek.

UBRANIE męskie na średnią figurę w dobrym stanie kupię okazjnie. Zgłosz. pod „Ubranie”.

UKRADZIONO zaświadczenie tymczasowe i pieniądze na targu. Proszę o łask. zwroczenie. Józefina Noiman z Tychnowa, pow. Kwidzyn. (1331)

E 07507

Drukarnia Pomorska — PPS. Grudziądz, ul. Małogroblowa 2. Telefon 12 15. Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz. Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł.; dla poszuk. pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykły: za tekstem 8 zł. za 1 mm jednol., w tekście 15 zł. za 1 mm jednol. Urzędowe, przetargi, nekrologi 5 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacyj. sawod. i społ. (w tekście) 4 zł. za wyraz. Za termin ogłoszenia nie przyjm. się odpowiedzialności.

Redaguje: Kolegium. Sekretariat czynny od godz. 8—18-tej. Redaktor nac. przyjmuje od g. 11—12-tej. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.